(PAT) POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA
(OFICJALNA POLSKA AGENCJA PRASOWA)
50 ROCKEFELLER PLAZA, NEW YORK 20, N. Y.

BIULETYN POLSKI

Nr. 21/240 29 grudnia, 1943.

"POLSKA LUDOWA" O PREMJERZE

New York, PAT, w styczniu

W sierpniowym numerze tajnego pisma "Polska Ludowa" p.t. "O swoich siłach" znajdujemy następujący artykuł o Premjerze Rządu Polskiego, Stanisławie Mikołajczyku.

"Gdy chłop na czele Rządu, w Polsce zjawiają się w pewnych sferach społeczeństwa, szczególnie w grupach inteligenckich, przeróżne nastroje i nastawienia, na dnie których wyczuć można: zdziwienie, zaniepokojenie, niekiedy jeszcze niechęć i uprzedzenia. Nie można tych zjawisk ocenić bez przeprowadzenia porównań z przeszłością.

Trudno nie wspomnieć, że sytuacja obecna wielce podobna jest do tej, kiedy na czele Rządu Obrony Narodowej w r. 1920 stanął W. Witos. Zjawisko to, niebywałe w dziejach Polski, występuje niespodzianie, nawet bez wyraźnych żądań ze strony ruchu chłopskiego, a z woli i na żądanie czynników kierujących w państwie. W tym właśnie można było dostrzec, iż przemawia tu zdrowy instynkt zagrożonego narodu, że "opiekuńczy duch" dziejów Polski nakazuje narodowi, na jakiej drodze winien szukać swej siły.

Rok 1920 wykazał, że ta pierwsza próba wypadła znakomicie i przyniosła Polsce doniosłe korzyści.

Nie chcemy w tej chwili przypominać i omawiać stosunków oraz nastrojów pewnych grup społeczeństwa, gdy najwybitniejszy przedstawiciel chłopów sprawował władzę w momentach po przeminięciu zagrożenia Ojczyzny. Bo raczej przewidujemy, że wszelkie objawy niechęci i destrukcyjne działania przeciw przedstawicielom władzy ludu już się nie powtórzą. Jeżeli zaś miałyby mieć miejsce, to z pewnością ruch chłopski znajdzie skuteczne sposoby ich zwalczania.

Natomiast zasługuje na szersze omówienie niespotykane wprost gdzieindziej zjawisko. W pierwszym i drugim wypadku na czele rządu staje autentyczny chłop polski. Nie inteligent z warstwy chłopskiej, nie ten, któremu szkoły i systematyczna nauka dały wysokie wykształcenie. Lecz bezpośredni pracownik na roli, twórca chleba, który własną ręką kierował pługiem i rzucał w ziemię ziarno chlebne, który ponadto przez twórczą pracę i pożycie z gromadą - o swoich siłach - doszedł do takiego poziomu własnego rozwoju, że może kierować sprawami całego narodu.

Bo jakżeż te sprawy układały się w życiu obecnego Premjera, St. Mikołajczyka?

Najpierw podkreślony tu szczęśliwy zbieg okoliczności, czy zrządzenie losów, że obecny Premjer Rządu Polskiego pochodzi z rodziny małorolnych chłopów Wielkopolski. Rodzice jego dotkliwie doznali na sobie skutków polityki Bismarka. Z powodu ustaw wyjątkowych przeciw Polakom, nie mogli pobudować zagrody na własnej ojcowiźnie. Dlatego podobnie jak wiele rodzin chłopskich z Wielkopolski, zmuszeni byli szukać pracy na obczyźnie, w Westfalii, gdzie ojciec Premjera pracował przez lat kilkanaście jako górnik. Tam więc urodził się dnia 18 lipca 1901 r. obecny Premjer.

W siódmym roku życia powrócił do Wielkopolski, do wsi Borzęcice, pow. Kośmin, wraz z rodzicami, którzy za krwawo zapracowane pod ziemią w kopalni pieniądze i spłatę rodzinną nabyli kilkumorgowe gospodarstwo. Tam młody Stanisław ukończył szkołę powszechną. Mimo wielkich, wyjątkowych zdolności, rodzice z braku środków nie mogli go kształcić w szkołach. Przeto ukończył tylko szkołę rolniczą i kurs Uniwersytetu w Dalkach.

W 18 roku życia stanął w szeregach powstańców wielkopolskich. Był ranny. Po wyleczeniu zgłosił się znów do ochotniczej Armii, walczącej przeciw bolszewikom. Po wojnie wraca na ojcowski

zagon i po śmierci ojca obejmuje 25 morgowe gospodarstwo, w którym pracuje do czásu nabycia z parcelacji własnego gospodarstwa w Międzylesiu, pow. Wągrowiec, na którym gospodaruje aż do wybuchu obecnej wojny.

Ale nie tylko praca na roli wypełnia jego nader ruchliwe i czynne życie. Wraz z całą warstwą chłopską dźwiga się nieustannie wzwyż poprzez wspólny, samodzielny wysiłek, poprzez pracę wspólną społeczną - która staje się dla niego wielką szkołą życia. Żywot Stanisława Mikołajczyka - to przykładowy żywot chłopa - działacza, demokratycznego przywódcy.

Wystarczy sucho wyliczyć jego prace, stanowiska i funkcje jakie wypełniał, a to samo za siebie mówi, - i jest najlepszym dowodem jego wartości.

Wraz z przyjaciółmi, jako młody jeszcze chłopiec - założył Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej, oraz pracował w Sokole Wielkopolskim i Towarzystwie Czytelń Ludowych. Współpracował w Stronnictwie Ludowym jako jego wojewódzki sekretarz. Pisma Stronnictwa: "Włościanin", "Piast Wielkopolski", "Gazeta Grudziądzka", "Piast" i "Zielony Sztandar" - znały dobrze jego artykuły. Był współzałożycielem i głównym opiekunem Uniwersytetu Ludowego w Nietążkowie, był członkiem Centralnego Przysposobienia Rolniczego Młodzieży Wiejskiej. Poczynając od rady gromadzkiej, przeszedł wszystkie stopnie samorządu. Zarząd gminy, Wydział Powiatowy, Sejmik wojewódzki, oto etapy jego drogi samorządowej. W roku 1935 został prezesem z wyboru Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Dotychczas stanowisko to zajmowali tylko wielcy właściciele rolni. Jeszcze przedtem w 1932 r. został wybrany radcą Wielkopolskiej Izby Rolniczej, w 1936 r członkiem jej zarządu. Stanowiska prezesa Izby nie przyjął; wymagało bowiem zatwierdzenia przez urzędującego ministra, a w stosunku do rządu ówczesnego St. Mikołajczyk był w opozycji. Był członkiem Rady Nadzorczej Krajowego Towarzystwa Ubezpieczeń, współzałożycielem i członkiem Zarządu Związku Elektryfikacyjnego Wielkopolski i wielu innych instytucji społecznych i gospodarczych.

Jako poseł na sejm w roku 1930 zabierał niejednokrotnie głos w sprawach dotyczących wsi i gospodarki państwowej. Jako Vice-prezes Stronnictwa Ludowego zastępował bezpośrednio Prezesa Witosa w momentach doniosłego znaczenia, w 1937 roku w czasie strajku chłopskiego, i w 1939 wobec grozy wojny.

W czasie wojny po raz trzeci rzucił pług i chwyciwszy karabin - jako szeregowiec prosty przeszedł całą kampanię wrześniową, wraz z towarzyszami broni przekroczył po rozbiciu naszej armji - granicę węgierską. Wzięto go do obozu. Zorganizował tam odczyty, wykłady, samouctwo - zaczął wydawać gazetkę obozową. Zakazano mu tego Zorganizował więc dziennik mówiony. Zobaczył, że nie wiele tam zrobić można, a życie woła, sprawy polskiej gdzie indziej teraz trzeba bronić. Uciekł z obozu do Francji.

Tam zostaje członkiem Rady Narodowej i w zastępstwie Paderewskiego urzędującym jej przewodniczącym. Po upadku Francji pojechał do Londynu, gdzie od początku był Wicepremjerem i Ministrem dla spraw Kraju, najbliższym współpracownikiem Gen. Sikorskiego i najzaufańszym jego doradcą w zakresie polityki krajowej, którą tak doskonale znał, a od której generał przez długi pobyt za granicami Kraju odbiegł. Przez swą rzutkość, entuzjazm dla sprawy polskiej, zdolności i niebywałą pracowitość, oraz wrodzony głęboki zmysł polityczny - demokratyczny, zharmonizowany z wybitnymi cechami wodzowskimi, zyskał sobie uznanie wszystkich partii politycznych polskich, oraz angielskiej Partii Pracy, z której przywódcami, dzięki doskonałemu opanowaniu języka angielskiego utrzymuje stały kontakt, jak również z innymi działaczami społecznymi angielskimi i emigracyjnymi, zwłaszcza chłopów słowiańskich.

Jak wskazuje ten krótki życiorys, obecny Premjer do najwyższego stanowiska doszedł o swoich siłach. A towarzysząca mu wola całego narodu, szczególnie oddanej i wiernej warstwy chłopskiej, będzie współczynna w wysiłkach Rządu, ażeby but Bismarka czy Hitlera nigdy nie deptał już ziemi Wielkopolskiej, rodzimej ziemie Premjera."

Tak brzmi artykuł tajnego pisma p.t. "Polska Ludowa" o Premjerze Stanisławie Mikołajczyku.

zagon i po śmierci ojca objął 25 morgowe gospodarstwo, w którym pracuje do czasu nabycia z parcelacji własnego gospodarstwa w Międzylesiu, pow. Wągrowiec, na którym gospodaruje aż do wybuchu obecnej wojny.

Ale nie tylko praca na roli wypełnia jego nader ruchliwe i czynne życie. Wraz z całą warstwą chłopską dźwiga się nieustannie wzwyż poprzez wspólny, samodzielny wysiłek, poprzez pracę wspólną społeczną - która staje się dla niego wielką szkołą życia. Żywot Stanisława Mikołajczyka - to przykładowy żywot chłopa - działacza, demokratycznego przywódcy.

Wypada sucho wyliczyć jego prace, stanowiska i funkcje jakie wypełniał, a to samo za siebie mówi, - i jest najlepszym dowodem jego wartości.

Więc przedewszystkiem, jako młody jeszcze chłopiec - założył Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej, oraz pracował w Sokole Wielkopolskim i Towarzystwie Czytelń Ludowych. Współpracował w Stronnictwie Ludowym jako jego wojewódzki sekretarz. Pisma Stronnictwa: "Włościanin", "Piast Wielkopolski", "Gazeta Grudziądzka", "Piast" i "Zielony Sztandar" - znały dobrze jego artykuły. Był współzałożycielem i członkiem Uniwersytetu Ludowego w Dalkach[?] pod Gnieznem[?]. Był członkiem Centralnego Przysposobienia Rolniczego Młodzieży Wiejskiej. Począwszy od rady gromadzkiej, przeszedł wszystkie stopnie samorządu. Zarząd gminy, Wydział Powiatowy, Sejmik wojewódzki, oto etapy jego drogi samorządowej. W roku 1936 został prezesem z wyboru Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Dotychczas stanowisko to zajmowali tylko wielcy właściciele rolni. Jeszcze przedtem w 1932 r. został wybrany radcą Wielkopolskiej Izby Rolniczej, w 1936 r. członkiem jej zarządu. Stanowiska prezesa Izby nie przyjął; wymagało bowiem zatwierdzenia przez urzędującego ministra, a w stosunku do rządu ówczesnego St. Mikołajczyk był w opozycji. Był członkiem Rady Nadzorczej Krajowego Towarzystwa Ubezpieczeń, współzałożycielem i członkiem Zarządu Związku Elektryfikacyjnego Wielkopolski i wielu innych instytucji społecznych i gospodarczych.

Jako poseł na sejm w roku 1930 zabierał niejednokrotnie głos w sprawach dotyczących wsi i gospodarki państwowej. Jako Vice-prezes Stronnictwa Ludowego zastępował bezpośrednio Prezesa Witosa w momentach doniosłego znaczenia, w 1937 roku w czasie strajku chłopskiego, i w 1939 wobec groźby wojny.

W czasie wojny porzuca przeciw rzeczy pług i chwyta za karabin - jako szeregowiec prosty przeszedł całą kampanię wrześniową, wraz z towarzyszami broni przedarł się po rozbiciu naszej armji - granicę węgierską. Wsadzono go do obozu. Zorganizował tam odczyty, wykłady, samouctwo - zaczął wydawać gazetkę obozową. Zakazano mu tego. Zorganizował więc żywe gazety mówione. Zobaczył, że nie wiele tam zrobić można, a życie woła, sprawy polskie gdzie indziej teraz trzeba bronić. Uciekł z obozu do Francji.

Tam został członkiem Rady Narodowej i w zastępstwie Prezesowskiego przewodniczącym jej przewodniczącym. Po upadku Francji pojechał do Londynu, gdzie od początku był Vicepremierem i Ministrem dla spraw Kraju, najbliższym współpracownikiem Gen. Sikorskiego i najbliższym jego doradcą w zakresie polityki krajowej, którą tak doskonale znał, a od której generał przez długi pobyt za granicami Kraju odbiegł. Trzeźwy rozsądek, entuzjazm dla sprawy polskiej, zdolność i niebywała pracowitość, oraz wrodzony głęboki zmysł polityczny - demokratyczny, zakorzeniony z wybitnymi cechami wodzowskimi, zyskał sobie uznanie wszystkich partji politycznych polskich, oraz angielskiej Partji Pracy, z której przywódcami, dzięki doskonałemu opanowaniu języka angielskiego utrzymuje stały kontakt. Jest również z innymi działaczami społecznymi narodów i emigracyjnymi, zwłaszcza chłopów słowiańskich.

Jak wskazuje ten krótki życiorys, obecny Premier do najwyższego stanowiska doszedł o swoich siłach. A towarzyszem mu wola całego narodu, szczególnie oddanej i wiernej warstwy chłopskiej, będzie współczynna w wysiłkach Rządu, ażeby but Bismarka czy Hitlera nigdy nie deptał już ziemi Wielkopolskiej, rodzimej ziemie Premjera."

Tak brzmi artykuł tajnego pisma p.t. "Polska Ludowa" o Premjerze Stanisławie Mikołajczyku.